Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 241 Kraków, niedziela 17 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.330

Ataki i nawrócenie się prawicy

Jeszcze żaden minister skarbu w Polsce, minister urzędujący, nie był tak wściekle atakowany przez prawicę, jak obecny minister skarbu p. Czechowicz. Ataki te nie wynikają bynajmniej z rzeczowych powodów, gdyż p. Czechowicz, urzędujący dopiero od 3 tygodni, nie był w stanie zrobić w tym krótkim czasie takich pociągnięć finansowych, które zgasiłyby „świetne prowadzenie spraw skarbowych" przez endckiego p. Zdziechowskiego. Cała wściekłość prawicy przeciw p. Czechowiczowi ma swój powód w jego pociągnięciach personalnych, w odsunięciu od władzy całego szeregu ludzi nie za ich zapatrywania polityczne, ale za ich niezdolność fachową.

Walkę przeciw p. Czechowiczowi prowadzi się najniewybredniejszymi środkami od akcji prasowej począwszy a na listach sfałszowanych skończywszy. Nikt przecież nie będzie tak naiwny, aby wierzył, że źródło tej kampanji leży naprawdę w odsunięciu wiceministra Dangla czy dyrektora departamentu Kubali. Może to ludzie prawicy, o czem nie wiemy, iluż to jednak wiceministrów i dyrektorów o takiem czy owakiem zabarwieniu opuszczało swe stanowiska z chwilą, gdy następowała zmiana ministra, a przecież nigdy takiej kampanji osobistej nie bywało.

Dlaczegóż więc rzucono się z prawej strony specjalnie na p. Czechowicza? Naszem zdaniem odpowiedź na to pytanie jest prosta: Na czele rządu stoi Józef Piłsudski z adlatusem politycznym p. Bartlem. Tych dwóch ludzi prawica wprawdzie także zwalcza, musi jednak w swych wystąpieniach zachować pewien umiar, podyktowany względami na opinję publiczną. Ci dwaj ludzie, mając w opinji wielu przeciwników, mają jednak także tak przeważną część opinji za sobą, mają zresztą za sobą tak trudny do pokonania czynnik: armję, że odważna prasa endecko-chadecka woli swą złość wywrzeć na ministrze, który z tytułu swego resortu jest niepopularny — któryż minister skarbu jest popularnym — i za którym nie stoi żadna siła poza — bezsilnymi paragrafami.

Używa więc sobie ta prasa dowoli na ministrze skarbu z jednej strony, z drugiej zaś w tej części prawicy, która zna się na interesie i dla której polityka jest tylko jedną z form robienia interesów, robi swą zgodę z rządem, ofiarując mu — naturalnie nie bezinteresownie — swe usługi. Przed kilku dopiero dniami stronnictwo chrześcijańsko-narodowe, które obejmuje „kwiat ziemiaństwa" i w którem ruch monarchistyczny ma najsilniejszą, bo materjalną podporę, uchwaliło tak życzliwą dla rządu rezolucję, że bez ogródek nazwano kompanję Stroński—Dubanowicz „neopiłsudczykami", gorliwszymi z tytułu świeżego nawrócenia się piłsudczykami niż stara gwardja.

Co skłoniło reprezentację ziemiaństwa do takiej zmiany frontu? Powiedzieliśmy, że nie stało się to bezinteresownie, gdyż nasi wielcy rolnicy znają się doskonale na interesach i umieją chodzić koło nich w odpowiednich miejscach. A interes ich jest w tej chwili po stronie faktycznego rządu, od którego żądają — częściowo nawet już otrzymali — dwóch rzeczy: 1) nieściągania podatku majątkowego, 2) wyciągnięcia konsekwencji z obecności pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego, ich mężów zaufania, w rządzie.

Pierwsze żądanie jest dla ziemian bardzo ważne i aktualne. Wedle obliczeń zaległość w podatku majątkowym u tej sfery wynosi około 150 miljonów zł., zaległość dawno do zapłaty zapadła, a nieściągana przez byłych endeckich ministrów skarbu. Obecnie sprawa zaczyna się wikłać: minister skarbu ustalił preliminarz budżetowy na r. 1927 wprawdzie — jak zapewniają — bezdeficytowy, ale rząd chce oboku budżetu zwyczajnego zrobić i nadzwyczajny, tj. wydać jeszcze 200 miljonów: 150 miljonów na roboty publiczne i 50 miljonów na poprawę płac funkcjonarjuszy państwowych. Skąd wziąć pokrycie na te wydatki, konieczne ze względu na potrzebę walki z bezrobociem i na poprawę nędznego uposażenia urzędników? Byłoby najprostszą drogą poszukać pokrycia w ściągnięciu zaległych 150 miljonów od rolników i drugich tyle od innych kategorji opodatkowanych — dlatego też rolnicy szukają zbliżenia do rządu w nadziei, że unikną tego ciosu. Dobrym, jak się okazuje, obrońcą interesów sfer ziemiańskich w rządzie jest p. Niezabytowski, — którego wpływom udało się „przekonać" ministra skarbu, że ściąganie zaległości podatku majątkowego byłoby „krzywdą". Dlatego o takiej akcji w budżecie niema śladu.

Ta część prawicy, która po wyborach w r. 1922 częściowo wyemancypowała się z pod bata endeckiego i zaczęła chodzić właściwymi drogami, prowadzi politykę — z jej punktu widzenia — mądrą i przezorną. Dla niej Piłsudski nie jest czerwoną płachtą, na której widok endeckie byki wpadają w szał; dla niej Piłsudski i jego rząd są takąsamą platformą do układów i do zdobywania koncesji, jak każdy inny. A może ona robić taką politykę tembardziej, że znajduje na swej drodze wyciągniętą rękę do zgody, nawet kilka rąk, z których żadna nie jest próżna.

Dziwne to, ale kto zajmuje się polityką, ten odzwyczaja się od takiego uczucia. Rząd — wedle słów miarodajnej w nim osobistości— składa się ze skrajnych konserwatystów i ze skrajnych — za takich każą się uważać — demokratów. W tak dziwnie pocentkowanem ciele może się znaleźć miejsce jeszcze na jeden odcień: na zielony kolor międzynarodówki agrarjuszy, który ma powiewać nietylko z przynależnego mu miejsca w ministerstwie rolnictwa, ale obok sztandaru państwowego tj. republikańskiego także ze szczytu gmachu będącego siedzibą centrali rządu. Pp. ziemianie zawsze czuli pociąg do tych, którzy mają władzę w rękach; to też i u nas nawrócili się i ofiarują rządowi poparcie, a nagrodę już się dla nich obmyśli.

UWAGI

—o—

Drobne ziarnka z klerykalnych pól

Jak wiadomo, dotychczasowe zjazdy klerykalne zajmowały się podnoszeniem alarmu przeciwko świeckiemu ustawodawstwu małżeńskiemu oraz... przeciwko nieobyczajnym modom obecnym.

Ale samym obrońcom nierozerwalności małżeństw, choćby współżycie jakiegoś stadła było codzienną zajadłą wojną, wyrywają się niekiedy zdania, dowodzące, że: problem małżeński nie jest tak bezapelacyjny, jak zatrzaśnięcie drzwi i wrzucenie klucza od zatrzasku do wody.

Oto np. wielce prawowierna autorka, p. J. Gałęzowska, w artykule: „Jednostka, a społeczeństwo" (drukowanym w miesięczniku jezuickim: „Przegląd Powszechny") pisze, polemizując z dziełem Dürkheima „o samobójstwie":

> „W oczach Dürkheima jedynym środkiem zaradczym jest większe uspołecznienie jednostki, zamknięcie jej ściślejsze w ramach stowarzyszenia zawodowego, korporacji i wzmocnienie węzłów małżeńskich. Dürkheim myli się głęboko; uspołecznienie wpływa czasem pobudzająco na pęd do samobójstwa; wiadomo ogólnie, że małżeństwo, przeważnie chroniące mężczyznę, źle pod tym względem wpływa na kobietę, procent samobójczyń zamężnych jest o wiele większy, niż wolnych; znak to widoczny, że nie wystarczy narzucona forma socjalna, o ile indywiduum nie uznaje jej wewnętrznej treści..."

* * *

A teraz „a propos" drugiego umiłowanego tematu zjazdów klerykalnych: — mody. Niecnota w swoich anonsach — „Kurjer Poznański" — posiada stałą rubrykę z dziedziny mód: rozpisuje się szeroko o wszelkich modnych fatałaszkach, ale z takiemi pobożnemi westchnieniami z powodu krótkości sukien.

„Czasem aktorka teatralna lub filmowa nałoży na bardzo króciutką jedwabną spódniczkę, tuniczkę koronkową o kilka centymentów dłuższą, **niestety przez nią przeświecają nogi**".

Podaje ten dziennik swoim czytelnikom owe nakazy niezmiennej krótkości.. — Jeżeli ta krótkość jest grzechem popełnia „grzech cudzy" (komuś grzeszyć radzić...) a zarazem okrzykiem: „niestety" — udaje, że go trwoży widok kobiecych nóg!

W sztuce Zapolskiej: „Kobieta bez skazy" był moment, mający elektryzować „płeć brzydką", gdy artystka, grająca główną rolę, ukazywała z pod sukni, sięgającej podówczas do ziemi, podwiązkę, upiętą pod kolanem.., Teraz ta sztuka stała się anachronizmem — żadnego efektu, żadnego smaczku pikanterji nie miałaby taka demonstracja — przy zachowaniu na scenie stroju powłóczystego — ponieważ codziennie widujemy na tej wyżynie kończące się suknie.

Z punktu widzenia obyczajności zapewne objaw to zdrowszy.

Ale od czego obłuda?

—ooo—

„Nosimy perły"...

— Nosimy perły. W uszach. Okrągłe, podłużne, gruszkowate, wiszące na długim łańcuszku, lub też wśrubowane ciasno w konchę uszną. Nosimy perły na szyi, długie łańcuchy pereł, okręcone dokoła szyi trzykrotnie, lub też puszczone luźno, niedbale, zwieszające się prawie do kolan. Nosimy krótkie naszyjniki z olbrzymich pereł, ciasno oblegające szyję, nosimy bransolety z pereł owiniętych wielokrotnie dookoła ramienia. Kapelusze nasze są spięte szpilkami, których główki tworzą wielkie perły.

To nie cytat z żurnala paryskich mód. To nie wycinek z gazety dla sfer burżuazyjnych, dla żon i córek bankierów, giełdziarzy, fabrykantów.

To wyjątek ze stałej rubryki gazety, przeznaczonej podobno dla ludu pracującego, **dla robotników** chrześcijańsko-demokratycznych... To wyjątek z gazety, wydawanej i czytanej **przez księży**, których przecież stroje damskie i perły interesować nie powinny.

Wprawdzie dodaje „Głos Narodu" na „pocieszenie", że **„perły te są fałszywe"**. Perły fałszywe są bądź co bądź tańsze od prawdziwych — ale są mimo to drogie i są zbytkiem dostępnym tylko dla ludzi zamożnych.

I ten „perłowy" poradnik drukuje księża gazeta w tydzień po jubileuszu św. Franciszka z Assyżu, biedaczyny, **który ukochał nędzę! w tydzień po** wezwaniach do skromności, ubóstwa, do naśladowania świętego jubilata...

> Perły (właściwie imitacja pereł) odbijają najpiękniej na opalonej twarzy i najlepiej w nich jest blondynkom. Można je nosić zarówno przy sportowych sukienkach z pulloverem, jak przy surowym angielskim kostjumie, czy **też przy olśniewającej wieczorowej tualecie.** Zazwyczaj na dzień nosi się naszyjnik krótki lub długi okręca się naokoło szyi; na wieczór zaś puszcza się go luźno z przodu, lub związany w węzeł na plecy — ten ostatni sposób bardzo pięknie wygląda **przy dekolcie.** Perły utrzymają się jeszcze długo w sezonie; prezentują się one wcale ładnie **przy futrach.**

Takie rady daje „Głos Narodu" — komu? czy księżym gospodyniom? Przecież w zimie to samo pismo drukowało list pasterski wszystkich biskupów polskich — **przeciw** zbytkom w strojach, **przeciw** dekoltom i nieskromności w odzieży kobiecej. Dziś — zachwala „olśniewające wieczorowe toalety", dekolt, perły i futra.

Nie dla chadeckich robotników — o ile tacy są — pisany jest „Głos Narodu", ale dla chadeckich

przywódców. Żony i córki chadeckich robotników nie stać na „olśniewające wieczorowe toalety“, perły, dekolty i futra.

Ale stać na perły żonę i córkę p. Korfantego. Stać je na toalety, dekolty i futra. To one o sobie mówią słowami „Głosu Narodu“: „Nosimy perły. W uszach. Okrągłe, podłużne, gruszkowate, wiszące na długim łańcuszku, lub też wśrubowane ciasno w konchę uszną“.

Tylko że te perły w uszach p. Korfanciny lub p. Korfancianki do żywego przypominają ludzkie łzy, krople potu — i krople krwi.

Z łez naszych są wasze perły, z krwi naszej są wasze korale!

Ważne obrady górników

Konferencja górników z Wieliczki i Bochni z udziałem posła dra Marka

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Wieliczce konferencja górnicza, w której wzięli udział delegaci Centralnego Związku Górników, PPS, oraz tow. poseł dr. Marek, który przybył do Wieliczki z komisją sejmową **mającą zbadać skandaliczną gospodarkę w salinach państwowych.**

Konferencję zagaił tow. **Tatara**, który powitał uczestników konferencji a w szczególności tow. Marka, przewodniczącego Centr. Zw. Górników tow. **Papugę**, oraz delegatów rob. sal. z Bochni. Do prezydjum powołano tow. **Michalika** z Bochni oraz tow. **Jagłę i Wyligałę** z Wieliczki, którzy jednogłośnie zostali wybrani.

Witany oklaskami tow. **pos. dr. Marek**, referował w dłuższem przemówieniu obecną sytuację polityczną w państwie i stosunek PPS do obecnego rządu, następnie mówca przeszedł do polityki solnej w Polsce i wykazał **jak prywatny kapitalista „Solvay“ robi interes na soli, ze szkodą dla skarbu państwa.** Rząd nie powinien dopuszczać do tego, by pozwalano firmie solveyowskiej tuż obok państwowych żup solnych, **otwierać nowe szyby w skutek czego są zagrożone państwowe kopalnie soli w Wieliczce i Bochni.** Referat tow. Marka wzbudził wśród zebranych niezmierne zainteresowanie.

Do drugiego punktu referował tow. **Papuga**, który reprezentował na konferencji Centr. Zw. Górn. Mowca omówił obecną sytuację w górnictwie, wykazując jakie **walki musi prowadzić Centr. Zw. Górników o każdy grosz podwyżki**, celem ulżenia ciężkiego położenia proletarjatowi górniczemu w Polsce. Walka ta jest o tyle trudna, że proletarjat górniczy jest **rozbity** na różne partyjki. Chcąc, by owoce pracy związkowej były efektywniejsze, — **górnicy muszą stanąć pod jeden sztandar Centr. Zw. Górników i PPS.**

Następnie mówca wskazał na zaciętą walkę górników angielskich, którzy od 6 miesięcy stoją w strajku w obronie swoich praw. Walka górników angielskich **decyduje także o losie proletarjatu w całej Europie**, dlatego to górnicy polscy muszą przyjść z pomocą finansową strajkującym górnikom angielskim. Kończąc, mówca nawoływał do organizowania się w klasowych Związkach zawodowych celem przyspieszenia prawdziwego zwycięstwa robotników.

Następnie zreferował tow. Tatara sprawy robotników salinarnych, poruszając najważniejsze kwestje dotyczące **czynnych robotników salinarnych i prowizjonistów.** Policzalność czasu wojennej służby wojskowej do wymiaru prowizji **jest koniecznością**, choćby tylko z tych względów, że **wycieńczeni robotnicy salinarni w czasie wojny światowej nie są wstanie dosłużyć 35 lat do pełnej wysługi prowizji. Rząd polski policzył czas wojennej służby wojskowej i podwójne lata wojenne etatowym funkcjonarjuszom** względnie pracownikom państwowym, **a robotników pominął.** Robotnicy wysuwają ten punkt **na porządek dzienny swych żądań**, opierając się na austrjackiem rozporządzeniu Krajowej Dyrekcji skarbu w Białej, z dnia 2 marca 1917 r. L. 111. 194/16, oraz Ministerstwa skarbu z 15 grudnia 1916 r. L. 84385, które powiada jasno **że należy zaliczać podwójne lata wojenne dla robotników i dla prowizjonistów**, którzy w czasie wojny byli na froncie lub pracowali w salinach.

Zreformowanie kas brackich istniejących dotąd przy państwowych zakładach salinarnych, jest również ważną kwestją dla robotników salinarnych. Rząd musi zająć się tą sprawą. Memorjał w tej sprawie jest w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie. **Zmiana dotychczasowego statutu prowizyjnego** dla salinarzy jest nie cierpiąca zwłoki. Robotnicy domagają się, by **po upływie 5 lat służby nabywali prawa prowizyjne**, a po 30 latach służby otrzymywali **pełną prowizję.**

Ważną jest jeszcze sprawa **bezpłatnej opieki lekarskiej** i lekarstwa dla prowizjonistów i ich rodzin. Robotnicy czynni muszą tej sprawy dopilnować, albowiem ta kwestja dotyczy ich także, gdyż nikt z robotników nie jest pewny tego, czy **jutro nie spotka go los prowizjonisty!**

Kończąc, tow. Tatara przedłożył konferencji rezolucje dotyczące zaufania dla PPS, a w szczególności dla tow. posła dr. Marka, oraz dla Centr. Zw. Górników; oraz rezolucję dotyczącą referatu tow. Tatary. Rezolucje jednogłośnie zostały przyjęte

Sprawy miejscowe referował również tow. Tatara. Po dłuższej dyskusji, w której przemawiali między innymi poseł dr. Marek i tow. Papuga, **uchwalono dla sekretarjatu salinarzy względnie tow. Tatarze wotum zaufania** i postanowiono w krótkim czasie zwołać konferencje z udziałem TUR-a celem prowadzenia roboty **oświatowej** na tutejszem terenie. Po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru tow. **Jagła zamknął obrady.**

Przypuszczać należy, że konferencja ta odniesie korzyść tak dla Związku Górników, jak i dla Polskiej Partji Socjalistycznej.

—ooo—

Strajk górników angielskich

Sekretarz górników Cook wygłosił w poniedziałek mowę w Ilkeston, w której oświadczył, że ma wszelkie powody do przypuszczenia, iż robotnicy portowi i kolejarze odmówią wyładowywania i transportowania zagranicznych transportów węglowych. W hrabstwach Leicester i Worcester część robotników, którzy podjęli pracę, znowu przystąpiła do strajku, tak że w poniedziałek liczba górników pracujących była mniejsza niż w sobotę. Jedna z organizacyj zawodowych personalu bezpieczeństwa, licząca 20.000 członków, odbędzie w Londynie narady w sprawie przyłączenia się do strajku.

STRAJK SIĘ ROZSZERZA

Nadzieje prasy burżuazyjnej, która oczekiwała masowego powrotu górników do pracy w bieżącym tygodniu, nie spełniły się. Wprawdzie we wtorek powróciło do pracy okrągło 2.000 górników, lecz 7.000 górników okręgu Derbyshire ponownie porzuciło pracę.

RZĄD W OBRONIE ŁAMISTRAJKÓW

Rząd angielski ogłosił, że użyczy pełnej ochrony tym wszystkim, którzy wbrew hasłu strajkowemu Związku górników podejmują się pracy w kopalniach jako łamistrajki. Istnieją obawy, że w najbliższych dniach w Walji i Szkocji w górskich wioskach przyjdzie do poważnych starć między osiadłymi tam górnikami, a przybyłymi do pracy łamistrajkami. Rząd poczynił zarządzenia celem przeciwdziałania ewentualnej akcji ze strony górników. W pobliżu wiosek robotniczych umieszczono małe oddziały wojska, które mają w danych wypadkach interwenjować.

Sprawy partyjne

REJESTRACJA CZŁONKÓW P. P. S.

Prosimy towarzyszów zgłaszać się w dniach najbliższych do Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II. p., celem jaknajszybszej **rejestracji.** Dyżury codziennie od 11'30 do 12'30 przedpołudniem i od 5—7 wieczór, oraz w niedzielę od 10—1 przedpołudniem. Zwracamy uwagę, że do końca października br. rejestracja wszystkich członków PPS musi być bezwzględnie przeprowadzona.

Krakowska Rada Robotnicza PPS

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu“.

ILJA ERENBURG

Wojna i życie

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

3

V.

Dziś rano jeszcze chodziłem po szarem zoranem pociskami polu i słuchałem łoskotu naszych dział. Jeszcze rano interesowałem się tylko tem, gdzie szykuje się walka — na 304 czy też na Morte Omme i którędy dotrzeć na stanowisko tak, by nie wpaść w pole do strzału. Rano jeszcze duszą i ciałem byłem tam. Teraz jestem w Paryżu, siedzę na tarasie kawiarni o prowincjonalnej nazwie „Closerie de Lilas“. W niebieskiej lśniącej po deszczu tafli ulicy przeglądają się latarnie. Cicho, jak nietoperz, mknie automobil. Przechodzą dwie dziewczyny, wysmukłe, w granatowych wąskich kostjumach. Nie widzę ich twarzy, lecz czuję dyskretny zapach perfum. Ze mną siedzi malarka — francuzka. Opowiada o sztuce, jeszcze o czemś...

Przerywam, wskazując zlekka różowiące się niebo, jaskrawą zieleń plakatów, latarnie, sylwetki dziewcząt: jak dobrze!...

I naraz nieoczekiwanie — z początku nie uświadamiam sobie tego — budzi się we mnie nowe uczucie. Przypominam sobie to wszystko, co pozostało tam, i nie cieszę się już, lecz żałuję. Nawet i ludzie, i niebo, i Paryż, i nasza rozmowa wydają mi się nad wyraz mdłe, nudne. Życie? tak, lecz ono jest tylko tam!

Przestaję widzieć, słyszeć, odgradzam się, oddalam. Ze mną mówić teraz nie można. Tu chodzą, kłócą się, czytają, śpią, lecz żyć tu nie mogą. Albowiem tylko w obliczu śmierci, w ucieczce przed kulą, po pas w błocie, w męce i tęsknocie, nie tu, lecz tylko tam można zrozumieć całą potęgę, całą krasę zwycięskiego życia.

VI.

Żołnierzy, którzy powrócili z frontu, nawet jeśli mają na sobie marynarki i meloniki, bardzo łatwo poznać — oni byli tam. O tem mówi nam jakaś szczególna kanciastość, przenikająca poprzez maskę współczesnego kulturalnego paryżanina odruchy pierwotnego, zwróconego naturze człowieka; nowe słowa, cały język wojny, wreszcie nagłe milczenie i dziwna zaduma.

Wracają roztargnieni, jakby nie z tego świata. Później przywykają, wracają do dawnego łożyska.

W sąsiedztwie mojem mieszka damski fryzjer, Wiktor. Dragon, który niemało zapewne wytłukł niemców, teraz znów z rurkami w ręce, prawi nieuniknione w jego zawodzie komplementy. Poeta M. kierował aparatem z trującemi gazami, teraz zwolniono go: — zbiera kolekcję porcelanowych pasterek i pisze wiersze o ogrodach Wersalu. Jeszcze ktoś tam zabija kogoś, lecz oni nie biorą już udziału w zabawie. A zabawa to taka, że dobrze jest jak najszybciej zapomnieć o niej, bo inaczej zbyt trudnem jest życie. Zapominają. A jednakże, gdzieś tam na dnie duszy żyją upiorne widziadła. Wczoraj odwiedziłem mego przyjaciela malarza L. Dwa lata spędził on na froncie. Mówiliśmy dużo o malarstwie, a balecie Djagilewa, o nowej książce Claudel'a.

Nie ma wojny, nigdy jej nie było. Przyniesiono przekąskę. Żona L. poprosiła o otworzenie puszki z konserwami. L. drgnął i zamilkł. Przez cały wieczór nie odezwał się ani słowa, ponury i skupiony, najwidoczniej nie słyszał naszych sprzeczek. A żegnając mnie uśmiechnął się:

— Wiecie, wróciliśmy raz z bitwy, bagnetem wtedy otworzyłem konserwy. A bagnet był skrwawiony. Nic to, zjedliśmy. Ot przypomniało się to i owo...

Ja wiem: to jego „to i owo“ było straszniejsze, niż skrwawiony bagnet. Siedząc z kochaną czarującą żoną, z przyjaciółmi, gwarząc o rzeczach drogich i bliskich, on nagle ujrzał oblicze wojny.

VII.

Sąsiadem moim jest serb. Brał on udział w cofaniu się wojsk przez Albanję. Nad bezbronnymi uciekinierami krążyły austrjackie samoloty i opuszczając się nisko, rzucały bomby. Odłamek granatu trafił go w głowę. W Saint Jean de Meda oczekując parostatku wraz z trzema tysiącami serbów spędził dziesięć dni bez okruszyny chleba. Wreszcie, po drodze do Włoch, transport do którego należał, został zatopiony. Trzymając się przez kilka godzin deski zdołał się uratować. Brata jego zabito na wojnie. Bułgarzy powiesili jego ojca i niewiadomo dokąd uprowadzili matkę i obie siostry. Ma on lat dwadzieścia trzy. Nie zabito go, nie umarł z głodu, nie utonął i nie oszalał.

A więc żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Wiadomości polityczne

BUDŻET LIGI NARODÓW

Z Genewy donoszą, że budżet Ligi narodów na następny rok budżetowy ma być podzielony na 1015 jednostek zamiast jak w roku poprzednim na 937 jednostek. Powiększenie liczby jednostek budżetu Ligi spowodowane zostało głównie przystąpieniem Niemiec do Ligi. Na imperjum brytyjskie przypadnie w 1927 r. 258 jednostek, następnemi państwami według ilości jednostek są Francja i Niemcy, na które przypada po 79 jednostek.

USTĄPIENIE ASQUITHA

Lord Oxford (Asquith) zgłosił swoje ustąpienie ze stanowiska przywódcy stronnictwa liberalnego w Anglji.

NOWY RZĄD W CZECHACH

Na wczorajszem plenum sejmowem przedstawił się nowy gabinet. Wejście członków rządu na salę zostało przyjęte oklaskami przez koalicję, opozycja zachowywała się spokojnie, jedynie komuniści wznosili okrzyki. Premjer Svehla wygłosił przemówienie programowe, poczem minister finansów Englisch przedstawił budżet na rok 1927, którego wydatki wynoszą 9703 milj. koron cz., czyli o 400 milj. więcej niż w ubiegłym roku. Wzrost wydatków tłómaczy się ustawą o uposażeniu urzędników i na oprocentowanie i amortyzację długów państwowych, które wynoszą 35 miljardów.

DYMISJA RZĄDU WĘGIERSKIEGO

Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem hr. Bethlena nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów, powzięto uchwałę, że po ostatecznem załatwieniu przez trybunał kasacyjny strony prawnej sprawy fałszerstwa banknotów francuskich, rząd uważa za swój obowiązek konstytucyjny postawienie kwestji zaufania ze względu na swą odpowiedzialność polityczną i zgłoszenie w związku z tem dymisji rządu. Po rozmowie z premjerem Bethlenem regent Horthy zastrzegł sobie czas do powzięcia decyzji w sprawie dymisji rządu, oraz polecił ustępującemu rządowi załatwianie spraw bieżących. W związku z przesileniem regent wezwał na naradę przewodniczącego Zgromadzenia narodowego Scitowsky'ego, oraz przewodniczących obu stronnictw podtrzymujących ustępujący rząd.

KOBIETA PRZEWODNICZĄCĄ HINDUSKIEGO KONGRESU NARODOWEGO

Na przewodniczącą hinduskiego kongresu narodowego została wybrana kobieta, **Saroini Naidu, pochodząca ze sfery robotniczej.** Poprzednikiem jej na tem stanowisku był słynny na świat cały Mahatma Gandi. Saroini Naidu jest poetką, **pieweczynią klasy robotniczej**, uciśnionej, a walczącej. Wiersze jej — według opinji znawców — są nastrojone na tak wysoki ton idealizmu i nieugiętego bohaterstwa, że w poezji angielskiej nie możnaby znaleźć nic im równie silnego i wzniosłego. Mowa, którą wygłosiła, jako nowowybrana przewodnicząca, była wielkim apelem do **braterstwa i sprawiedliwości**, gorącem potępieniem i **protestem** przeciwko wyzyskowi i niesprawiedliwości.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W SKAWINIE

W czwartek 14 bm. o godz. 4 popoł. odbyło się w szamotowni w Skawinie zebranie miejscowych robotników. Salę szczelnie zapełnili robotnicy i robotnice. Zagaił tow. Klimas, powołując na przewodniczącego tow. Matulę. Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Adam **Ciołkosz**, rozprawiając się zwłaszcza z demagogją Czumy i jego komunistycznych przyjaciół. Przemawiał dalej tow. Matula, omawiając sprawę pomocy dla górników angielskich i sprawy miejscowe. W dyskusji zabrał głos tow. Jeleń, poczem tow. Ciołkosz dokładnie przedstawił sytuację strajkujących górników angielskich. Jednomyślnie uchwalono rezolucję z wyrazami pełnego zaufania dla władz PPS i Centralnego Związku rob. przem. chemicznego. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" o godz. 6 wieczorem zamknięto to poważne zgromadzenie. Obecni na wiecu czumowcy nie pisnęli ani słówkiem, widocznie nie mieli niczego na obronę warcholstwa Czumy i Albisia Rosenzweiga.

KONFERENCJE MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Na dzień 20 listopada br. zwołała Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza drugą **konferencję prasy socjalistycznej**. Na konferencji tej każdy kraj zastąpiony będzie przez jednego lub dwóch delegatów, zaznajomionych szczególnie z technicznemi i administracyjnemi sprawami prasowemi. Konferencja odbędzie się w Berlinie. Pierwsza taka konferencja odbyła się w Marsylji w r. 1925 podczas kongresu Międzynarodówki; ustanowiono wówczas komitet, który opracował i rozesłał stosowny kwestjonarjusz. Na kwestjonarjusz ten wpłynęły szczegółowe odpowiedzi. Na podstawie zebranego materjału, konferencja berlińska będzie się szczegółowo zajmować poszczególnemi zagadnieniami.

Dnia 4 i 5 grudnia obradować będzie w Domu ludowym w Brukseli **konferencja delegatek kobiet**, zorganizowanych w partjach międzynarodówki. Z każdego kraju mogą być wysłane 1—3 przedstawicielki.

POLITYKA BELGIJSKIEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

Na posiedzeniu Rady generalnej belgijskiej partji socjalistycznej wygłosił tow. Vandervelde referat o sytuacji politycznej. Vandervelde stwierdził, że wybory do gmin nie przyniosły partji żadnych strat. Rozmaici delegaci podkreślali atoli, że stanie w miejscu jest już dla partji cofaniem się i że wynik wyborów wymaga dokładnego zbadania ogólnego położenia i taktyki partji.

Ze strony miarodajnej oświadczono, że w ciągu kilku tygodni przeprowadzona będzie stabilizacja franka i że za tem pójdzie zapewne przetworzenie gabinetu. Partja robotnicza będzie się wtedy musiała zastanowić, czy chce pozostać w rządzie czy też wystąpić. Przedstawiano argumenty za i przeciw, ostateczną decyzję pozostawiono nadzwyczajnemu kongresowi partyjnemu, który ma być zwołany, skoro zagadnienie dojrzeje do omawiania.

TOW. RAMSAY MACDONALD

ukończył dnia 12 bm. 60 lat życia. Z tego powodu kongres partji pracy, obradujący w Margate, urządził mu owację na początku posiedzenia. Przez cały dzień odbierał tow. MacDonald rozliczne gratulacje.

Wystawa „Dwie książki"

Komitet organizacyjny II zjazdu bibljofilów polskich rozesłał do wszystkich wydawców w Polsce poniższą odezwę w sprawie wystawy „Dwie Książki":

Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić się do WPanów z propozycją o wzięcie udziału, w związku z II ogólnopolskim zjazdem bibljofilów, który odbędzie się w Warszawie dn. 31 października i 1 oraz 2 listopada r. b, w zorganizowaniu specjalnej wystawy p. n. „Dwie książki".

Dążeniem naszem jest nawiązanie, w ten m. in. sposób, kontaktu ściślejszego z producentami książki — światem wydawniczym, by zjednoczyć wysiłki i współdziałać stale w walce o podniesienie poziomu estetycznego książki polskiej na podstawie nietylko przesłanek i wymagań bibljofilstwa, lecz doświadczenia tych, którzy stałą mają łączność z odbiorcą książki — publicznością.

Jako zapoczątkowanie poniekąd tej współpracy uważamy właśnie wystawę „Dwie książki".

Mamy tedy zaszczyt prosić WPanów, po dokładnem przejrzeniu swego dorobku wydawniczego z ubiegłych lat 26, o nadesłanie dwóch ich zdaniem najpiękniej wydanych w ciągu wzmiankowanego okresu przez daną firmę czy osobę książek.

Określiliśmy ilość książek z następujących względów:

1) szanse wszystkich wystawców w ten sposób są jednakowe,

2) dostarczenie okazów nie pociąga za sobą żadnych trudności technicznych,

3) wystawa staje się dzięki niewielkiej stosunkowo ilości eksponatów bardzo dostępna i nie męczy zwiedzających, a jednocześnie daje bibljofilom możność dokładnego zorjentowania się, jakie są wymagania szerokich mas publiczności czytającej, i jak uporać się z niemi starają wydawcy.

Książki zechcą WPanowie nadsyłać do Związku Księgarzy Wydawców, Warszawa, Warecka 14, najpóźniej do dn. 18 października włącznie.

Gdyby dany okaz należało pokazać w kilku miejscach (okładka, karta tytułowa, tekst, ilustracje) pożądane jest nadsyłanie tego samego wydawnictwa w kilku egzemplarzach.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

Zbliża się trzecia rocznica tragicznych wypadków, jakich widownią były Kraków, Borysław i Tarnów, w dniach 6 i 8 listopada 1923 roku. W czasie tych zajść krwawych padło zabitych kilkudziesięciu robotników i żołnierzy, a wielu odniosło rany. Działo się to za rządów prawicy, opartych na większości sejmowej t. zw. „chjeno-piasta". Odpowiedzialność za wypadki usiłowała prawica złożyć na barki robotników, zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalist., wychodząc z założenia, że doszedłszy do władzy „legalnie" i rządząc, miała „prawo moralne" tłumić legalny strajk robotników i pracowników państwowych przy nadużyciu armji z podeptaniem wszelkich postanowień konstytucji o swobodach obywatelskich i robotniczych. Odpowiedzialność za wypadki ustaliło już samo społeczeństwo, którego wyrazem był sąd przysięgłych w Krakowie, wydający werdykt uwalniający od winy wszystkich oskarżonych o udział w zajściach krakowskich. Rozprawy sądu cywilnego, a następnie wojskowego przeciw oficerom stwierdziły ponad wszelką wątpliwość winę rządu „większości narodowej". Historja wyda niewątpliwie swój sąd w tym samym sensie.

By wyrobić sobie zdanie o przyczynach wypadków listopadowych, nie można je rozpatrywać w oderwaniu od dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej od pierwszych chwil odzyskanej niepodległości.

ZAMACH NA RZĄD MORACZEWSKIEGO

Polska powstała w momencie, gdy dokoła niej wrzały rewolucje krwawe, mordercze, decydujące o nowych formach rządów i ustrojów społecznych. Polska jednak nietylko że walk bratobójczych uniknęła, ale powstawała wśród entuzjazmu mas robotniczych miast i wsi, porwanych do ofiarnej pracy państwotwórczej, dźwigającej się z wiekowego upadku ojczyzny. Co spowodowało ten „cud", że głodne, wycieńczone i zmaltretowane wojną masy pracujące, zamiast dochodzić, na wzór innych narodów, swych krzywd społecznych w rozpaczliwych wybuchach na głowach wyzyskiwaczy i paskarzy, nie znających żadnej w okresie wojennym w obdzieraniu mas litości, poszły za hasłem budowy państwa i zabezpieczenia jego bytu? Dokonał tego cudu nie „Komitet paryski" R. Dmowskiego, intrygujący za granicami przeciw demokratycznej Polsce, — ale rząd ludowy Jędrzeja Moraczewskiego, powołany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Przez ogłoszenie Polski demokratyczną Republiką, przez nadanie szerokich praw politycznych i niektórych reform społecznych (8-godzinny czas pracy), a zapowiedź dalszych, głębszych, które miał uchwalić demokratyczny Sejm, rząd ten pozyskał masy pracujące dla idei państwowej. Odtąd dalszy rozwój Polski Ludowej dokonywać się miał w „majestacie prawa", którego źródłem być miała wola rozporządzającego pełnią praw politycznych pracującego ludu.

Jakież było zachowanie się klas posiadających, idących pod sztandarami narodowej demokracji i rzymskiego klerykalizmu w tych chwilach pierwocin państwowych? Elementy te przyjęły pierwszy, legalny polski rząd, pracujący w najcięższych warunkach, gdy kraj jeszcze był zalany armjami okupacyjnemi, wśród panującego głodu i bezrobocia mas, którym trzeba było nieść pomoc — szaloną, nie przebierającą w środkach agitacją antypaństwową i tajnemi przygotowaniami do zamachu stanu. Endecy i klerykali przelicytowywali się w agitacji anarchistycznej z komunistami. Warszawa przedstawiała przerażający obraz wichrzenia endecko-komunistycznego, burzliwych demonstracyj antyrządowych, awantur i bójek ulicznych, których aranżerem był często agitujący zajadle, dziś ozdoba chadecji, — Wojciech Korfanty. Uwieńczeniem tej agitacji był napad „narodowo - chrześcijańskiego" tłumu, w nocy 29 listopada 1918 na siedzibę rządu w pałacu namiestnikowskim. Reakcyjny tłum, podburzony na wiecu przez agitatorów prawicowych liczył, że zastanie jeszcze w pałacu radę ministrów; gdy jednak jej nie zastał, ograniczył się do zdemolowania biur rządowych i zniszczenia aktów. Niezadowolony z tak „łagodnego" przebiegu demonstracji, prawicowy kalumnjator Neuwert-Nowaczyński w „Liberum veto" robił wyrzuty aranżerom napadu, pouczając ich, iż nie należy prowadzić tłumu

LISTY Z KRAJU

—o—

Krzeszowice, 14 października.

ECHO WYBORÓW DO RADY GMINNEJ W KRZESZOWICACH

Dość spokojnie ostatnimi czasy nasze miasteczko od kilkunastu dni przybrało obraz **obozu warownego — spodziewającego się nie wiadomo skąd i od kogo urojonej napaści.** Wracając o zmroku do domu zauważyłem grupki cieni snujących się po ulicach — a będąc z natury ciekawym— podążyłem cichaczem za jedną z nich i tam o dziwo przekonałem się, że to nasi poczciwi rajcowie **rozdzielają między sobą mandaty do przyszłej rady gminnej.** Ostateczne dobijanie targu odbywało się zazwyczaj u najmniej mającego widoków na ponowny wybór p. Stanisława Kurdziela. Od czasu do czasu podczas takiej libacji dało się słyszeć: **„Ja wam mówię, że Wojtka trzeba też do listy wciągnąć bo on ma gębę jak wrota i zacznie bruździć.**

Nie poruszałbym tego publicznie, gdyby nie artykuł w „Głosie Narodu" z dnia 14 bm., w którym usiłowano dowieść, **że PPS terorem chciała zdobyć mandaty.** Było przeciwnie — bo kto, jeśli nie p. Fijałkowski, napadał spokojnych obywateli na ulicy — w sklepie, ba nawet w budynku gminnym podczas głosowania — grożąc temu, kto na niego nie będzie głosował. O panu nauczycielu L. i jego bohaterstwach, oraz o p. rajcy W. napiszę krótko innym razem. **Obserwator.**

—ooo—

Rzeszów, 13 października.

ZNOWU „ZWYCIĘSTWO"

Dnia 3 bm. odbyło się w Rzeszowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tutejszego „Ogniska" nauczycielskiego, na którem wybrano nowego prezesa w osobie endeka, niejakiego p. Merklingera. P. Merklinger po p. Kolance, indywidualności wybitnej w każdym kierunku, będzie na posterunku prezesa „Ogniska" reprezentować nieszkodliwe... zero, analogicznie jak w Radzie szkolnej powiatowej, bo jedyną kwalifikację na powyższe stanowisko daje mu chyba endecka marka i notoryczne lenistwo. Ponadto należy zauważyć, iż o wyborze p. Merklingera 44 głosami (przeciw 31, które padły na tow. Hawlickiego) zadecydowały dewotki i zarazem „indyczki", spędzone na Walne Zgromadzenie przez miejscową endecję z wyraźnym rozkazem partyjnym głosowania za endeckim Merklingerem. (Najpewniejszem narzędziem w rękach endecji i kleru są niestety kobiety).

To babskie, bezmyślne i bezkrytyczne „zwycięstwo", jaskrawy dowód politycznego służalstwa, endecka „Ziemia Rzeszowska" otrębuje jako zbawienie dla „Ogniska" — podczas gdy my twierdzimy przeciwnie, iż jest to niestety początek smutnego końca w bardzo przyspieszonem tempie. Jeśliby ogół nauczycielski w Rzeszowie stał na wysokości zrozumienia swych interesów i ambicyj, przenigdy nie dopuściłby, aby endeccy spryciarze wkradali się do wnętrza „Ogniska", czysto zawodowej organizacji, i urządzali tu sobie świeżą **placówkę wyborczą** na najbliższą przyszłość. Wybór bowiem endeka Merklingera prezesem „Ogniska" nic innego nie oznacza, a wielbiciele „pracowitości" pana M. surowa rzeczywistość rychło wyleczy z tych złudzeń.

Z BAGIENKA MAGISTRACKIEGO

Mamy w mieście komisarza rządowego, mamy tzw. „bajrad". Komisarzem jest dr. Krogulski.

Z kogo składa się „Rada"? Otóż rada przyboczne, to „jak w arce Noego, po troszku z każdego" ale **najliczniejsi, to ludzie mający interes osobisty w korytku magistrackiem i z małymi wyjątkami są to ludzie mianowani przez p. dyrektora Szajnowskiego.**

A p. dyr. Szajnowski kto taki?

P. Szajnowski to Magistratu „dyrektor", bo dlaczego Magistrat rzeszowski niema mieć „dyrektora" gdy go ma Kraków czy Lwów! P. Szajnowski trzęsie światem, radą przyboczną i komisarzem i to tak, że aż w nim brzęczy... Komisarz malowany, wykonuje ściśle i punktualnie to, **co mu każe p. Szajnowski.** Rada zaś mianowana przez niego kiwa głowami.

Przed paru laty kazał sobie uchwalić pensję ministerjalną, dziś chodzi i myśli w jaki sposób **podwyższyć sobie jeszcze pobory.** I oto wpadł na myśl prostą i możliwą do wykonania.

Jest w Rzeszowie willa po dr. Hanasiewiczu, który zapisał ją na szpitalik dla dzieci. Stosunki sanitarne w mieście są tak „dobre", że szpitalik okazał się „zbytecznym", no ale willa próżno stać nie powinna! Ponieważ p. dyrektor mieszka w domu czynszowym a jest naszpikowany dostojeństwami, nic dziwnego, że windować mu się do domu czynszowego i trudno, no i — nie przystoi...

Więcej do twarzy byłaby mu willa po dr. Hanasiewiczu, o kilkunastu pokojach i obszernym ogrodzie. Przypuścił szturm do willi.

Dla przyzwoitości należałoby tytułem czynszu coś dać! Ale lepiej byłoby — darmo. Dobrze będzie aby mu Rada podwyższyła o 30 dolarów miesięcznie, którą to kwotę on da (albo nie) jako czynsz, fundacji. **Już była ta myśl wentylowana na posiedzeniu rady ściślejszej, do uchwał narazie nie doszło, bo miała być opozycja.**

Bądźmy spokojni... „Bajrad" ma twardą głowę, nie da sobie zrobić krzywdy i dla głupich 30 dolarów miesięcznie nie zaryzykuje swego miejsca!

Wprawdzie mógłby ktoś wziąć ołówek do ręki i wyliczyć, że z tej kwoty przy podniesieniu płacy robotnika miejskiego o 20 groszy dziennie skorzystałoby 450 ludzi w miesiącu, ale ta myśl do głowy nie wpadnie Radzie, bo jej wpaść nie wolno. Ustawa normuje płace urzędników autonomicznych, ale do Rzeszowa się ona odnosić nie może. Podobno i bajrad nie może uchwalać wydatków tak obciążających budżet miejski — ale to nie w Rzeszowie! Bo poco drażnić p. dyrektora! Śpij więc spokojnie mieszczuchu rzeszowski, upadasz pod ciężarami podatkowemi, będziesz płacił jeszcze więcej, bo tak chce dyr. Szajnowski, Rada przyboczna i posłuszny komisarz.

Nie będziesz miał biedny wyrobniku opału na zimę, kapusty w beczce, ale będziesz miał dyrektora z pensją ministra i dodatkiem królewskim, by w lecie pojechał na Grado, czy do innych badów— a pamiętaj być grzecznym i nie swawolnym, bo p. dyrektor wchodzi do Kasy chorych...

Czy poza komisarzem jest jeszcze jaka władza nad Rzeszowem?

Dzień młodzieży robotniczej

LWÓW. W sobotę wieczorem zebrały się masy młodzieży robotniczej i starszych towarzyszów na rynku, skąd pochodem udano się ze sztandarami, transparentami, oraz orkiestrą na czele pod pomnik Mickiewicza. Przemówienie wygłosił tow. red. Skałak. Orzykami na cześć młodzieży robotniczej i PPS zgromadzenie zakończono. Z pod pomnika Mickiewicza udała się młodzież do swego lokalu w rynku, gdzie odbył się masowy wiec młodzieży robotniczej, na którym przemawiali tow. Skałak, Cegłowski, Pawłów i Kosyczyn. Imponujące zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". W niedzielę przedpołudniem odbyła się uroczysta akademja w „Ognisku" drukarzy. Przemawiał tow. poseł J. **Smulikowski** i młodociany tow. A. Lewicki. W program weszły nadto produkcje „Chóru robotniczego", śpiewaczki operowej Pastównej, śpiewaka operowego Płońskiego i recytacje p. Szyndlera. Wycieczka na Czartowską górę o tyle się nie udała, że uczestników w powrotnej drodze przemoczył deszcz. Wieczorem odbyła się udatna zabawa taneczna.

HARKLOWA. W niedzielę 10 października o godzinie 2 popołudniu odbył się w Harklowej, koło Jasła, obchód „Dnia Młodzieży Robotniczej". — W sali domu gminnego (służącego równocześnie za szkołę, budynek szkolny nie jest jeszcze gotowy i stoi nieukończony z powodu braku funduszów) zebrali się członkowie miejscowego oddziału TUR i członkowie organizacji zawodowej w liczbie przeszło 100 osób. Referat na temat potrzeb i żądań robotników młodocianych wygłosił tow. **Sawicki** z Krakowa. Następnie tow. Pilch, sekretarz Związku górników z Sanoka, omawiał walkę robotniczą w ciągu całego szeregu lat o prawa dzisiaj zdobyte i konieczności należenia do organizacji zawodowej i oświatowej. Miejscowy chór, złożony przeważnie z samych dziewcząt, należących do miejscowego TUR-a odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych i ludowych pod batutą tow. Oli Huzerskiej z Harklowej. Następnie, gdy rozeszli się starsi towarzysze, młodzież w liczbie około 60 chłopców i dziewcząt, zabawiała się śpiewem i grami towarzyskiemi do godziny 8'30 wieczorem. Oddział rozwija się znakomicie, dzięki ofiarnej pracy miejscowego zarządu.

ZAKOPANE. Pierwsze święto Młodzieży Robotniczej w Zakopanem wypadło imponująco. W miłej i sympatycznej sali „Kresy" przemówił do 750 słuchaczów, w tem **większość stanowiła młodzież**, tow. **Leonard Szklarz** imieniem PPS, a imieniem TUR-a tow. Adam **Pełko**. — Odczytaną rezolucję przez tow. Pełkę **przyjęto burzą oklasków.** Dalszy program urozmaicono: odegraniem i odśpiewaniem paru utworów koncertowych przez tutejsze koło mandolinistów, deklamacją miluśkiej p. Ludki K. i solową grą na cytrze ob. Boryckiego. Piękny i podniosły ten wieczorek Młodzież Robotnicza zakończyła bezalkoholową **zabawą towarzyską.** Dziękujemy również p. Wojciechowskiemu za oddanie nam na ten cel sali zupełnie bezinteresownie. **TUR-owiec.**

BRZESZCZE. W sprawozdaniu z „Dnia Młodzieży" złożono mylnie nazwiska: zamiast Zenon **Mazuga**, złożono Zenon Maruga, oraz zamiast Elza **Micorkowa**, Elza Alicorkowa.

---

do rady ministrów „nie upewniwszy się przedtem doskonale i ściśle, że to plenum obskurantów funkcjonuje w komplecie i można je zlynczować ryczałtem".

Ale po tym, świadczącym o zupełnym zaniku godności i poczucia państwowego u anarchizujących stronnictw endecko - klerykalnych napadzie, wichrzycielska agitacja nie osłabła. Przemówiły ambony i konfesjonały, podżegając przeciw rządowi w sposób sobie właściwy; episkopat polski wydał — „siarczyste" orędzie przeciw rządowi, reformom społecznym i politycznym i przeciw Republice demokratycznej zwrócone, a zalecające formy monarchistyczne. Szalała reakcja na wiecach publicznych, nadużywając swobody słowa i druku w prasie, potajemnie zaś przygotowywano zamach stanu, organizując względnie rozszerzając swe bojówki „Straży Narodowej" i wciągając już do spisku młode, **polskie wojsko.** Jakoż w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku dokonano nieudałego jednak zamachu na rząd ludowy. Zamach zorganizowała endecja z „chrześcijańską demokracją" i niedobitkami polskiej arystokracji. Na czele spisku stanęli i tworzyli „rząd rewolucyjny" endecy Jerzy Zdziechowski (obecnie „męczennik" za sprawę „praworządności") i Dymowski, chadek Ludomir Czerniewski i książę Eustachy Sapieha. — Do spisku wciągnięto część wojska z pułkownikami Januszajtisem i Żółtowskim na czele. Zamachowcy aresztowali Radę ministrów i pod bagnetami przyłożonemi do piersi, uwięzili w lokalu „chrześcijańskiego" Towarzystwa „Rozwój". Niektórych ministrów wyrwano nocą z prywatnych mieszkań, nie pozwalając się im nawet ubrać. Minister Thugutt, do którego dano strzały w chwili, gdy drzwi zamachowcom otwierał, szczęściem tylko uniknął śmierci. Jednego z aresztowanych zbito niemiłosiernie kolbami, a wszystkich ministrów obrabowano z gotówki. Aresztując ministrów, zamachowcy wysłali oddział „straży narodowej" pod dowództwem **polskich oficerów** na Belweder, celem dokonania aresztowania Naczelnika państwa Piłsudskiego, co się jednak nie udało. Oficerom, którzy zdołali wejść do Belwederu, odebrano granaty ręczne, w które byli uzbrojeni.

Według wersyj, spiskowcy mieli wtargnąć aż do pokoju sypialnego Naczelnika państwa. Był to pierwszy w Polsce odrodzonej **„marsz na Belweder"**, pod dowództwem polskich oficerów, o czem prawica zdaje się nie pamiętać. Przy aresztowanych przywódcach spisku znaleziono drukowane odezwy, proklamujące gen. Józefa Hallera naczeln. wodzem armji, a Dowbora Muśnickiego szefem sztabu...

Nie łatwa była sprawa z rozbrojeniem endeckiej „Straży narodowej", która w pałacu Staszica i w Alejach Jerozolimskich stawiała opór,przyjmując wojsko polskie gradem kul i granatami ręcznemi. Przy rewizji w siedzibach tych bojówek znaleziono wiele karabinów i granatów ręcznych.

Jaką anarchję wszczepiano w młode wojsko, — świadczy fakt ostrzeliwania redakcji „Robotnika" przez zbuntowany oddział wojskowy. Tak „budowała" prawica państwo polskie w chwili, gdy w Galicji wschodniej toczył się krwawy bój wśród mordów i pożogi.

Tak więc, rząd socjalistyczny Moraczewskiego wnosił do odrodzenia państwa polskiego prawo, ideę demokracji i sprawiedliwości społecznej i praworządności; endecja i klerykalizm wnosiły gwałty, zamachy stanu, sabotaż państwa, anarchję — wśród społeczeństwa i wojska.

SABOTAŻ INTERESÓW PAŃSTWA KNOWANIA POZNAŃSKIE

W walce z demokratyczną Polską, prawica nie zawahała się rzucić hasła bojkotu skarbu państwa, nawołując na wiecach i w prasie do niekupowania pożyczek państwowych. Bojkotowany przez podjudzone klasy posiadające skarb państwa poszedł na drogę inflacji, której skutki znamy. „W trudnych zaiste warunkach objemowałem władzę od poprzednika mego, p. Moraczewskiego — oświadczył w Sejmie (20 lutego 1919 r.) premjer Paderewski. — „Niechęć, **brak patrjotyzmu** tych, co kuferkom, skrytkom i sakiewkom więcej niż Rzeczypospolitej ufając, na pożyczkę państwową nie zapisywali i, nowiedzmy otwarcie, dotychczas wytrwale i karygodnie nie zapisują, podkopały kredyt wewnętrzny poprzedniego rządu". Nie obudziła się ofiarność i poczucie obowiązku wobec państwa i za rządów burżuazyjnych. Nauka endecko-klerykalna nie poszła w las. Bojkot finansowy państwa, przy równoczesnym naciąganiu jego kas dla celów bogacenia się sfer posiadających, trwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 października.

JUBILAT PRZED SĄDEM KARNYM

Istnieje stanowczo hyperprodukcja jubileuszów. Nie dużo kosztują, a są zazwyczaj bardzo przyjemne i nastrojowe. Wyrobiła się nawet specjalna wymowa jubileuszowa, w której chwali się na potęgę i chwali, czy trzeba, czy nie, a wychwalany ze wzruszeniem dziękuje, dziękuje i kłania się po pas. Od tej reguły odstąpił dyrektor szkoły powszechnej i tłómacz języka hebrajskiego p. Salomon Spitzer, któremu urządzono niedawno w Krakowie jubileusz publiczny z okazji przejścia na emeryturę. W przemówieniu swojem jubilat „rzucił oko" na ubiegłe czasy i zaczął gromić żydowskie kolonje rabczańskie za to, iż kierownikowi kolonji ofiarowano pono raz warunki tak hojne, iż „mógłby sobie wystawić trzechpiętrową kamienicę. Mowie tej przysłuchiwali się z rosnącem zdziwieniem długoletni entuzjaści i protektorzy tych filantropijnych kolonji dla chorych chłopców szkolnych. Przemówienie oparło się o sąd karny, gdyż jeden z w ten sposób dotkniętych, żądał w drodze skargi, popieranej przez adwokata dra Heskiego, wytłómaczenia tej nieprzyjemnej aluzji o trzechpiętrowej kamienicy. Sędzia postanowił przed wydaniem wyroku przesłuchać jako świadków gości jubileuszowych, to jest inpektora szkolnego Janika, prezesa Kahału dra Landaua i innych, gdyż oskarżony Spitzer przez obrońcę dra Schuldenfreia żądał, celem swego uniewinnienia, odroczenia rozprawy. Jeżeli goście jubileuszowi będą musieli nietylko obkadzać obficie jubilatów, najczęściej nieszczerze, a potem w dodatku chodzić do sądów karnych, by wyjaśniać i poświadczać usłyszane oracje, to będą oni woleli może na przyszłość ostrożnie „obchodzić" (to jest zdaleka wymijać) pewne jubileusze. A szkoda, bo to takie przyjemne i nastrojowe.

ODCISKI PALCÓW NA SZYBACH ZDRADZIŁY ZŁODZIEI

Przed sądem okręgowym karnym pod przewodnictwem s. o. Droździkowskiego, przy współudziale wotantów s. o. Kaczmarskiego i Konopackiego toczyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Partyce, Stanisławowi Sroczyńskiemu i Mieczysławowi Partyce o włamanie do mieszkania szynkarza w Borku Fałęckim Gewürza i Honoraty Wojnarowskiej w Piaskach — przyczem sprawcy zabrali wszystkie ruchomości z mieszkania, jak bieliznę, ubrania, srebro, pozostawili tylko ciężkie przedmioty, a urządzili się w ten sposób, że dla uniknięcia podejrzeń nieśli toboły, w których były zapakowane skradzione rzeczy, w asystencji żołnierza osk. Stanisława Partyki.

Pozostawione na szybach okien odciski palców wykazują — jak twierdzi akt oskarżenia — na podstawie badań daktyloskopijnych, że oskarżeni dokonali kradzieży. Oskarżeni początkowo wzajemnie się obciążali, na rozprawie wyparli się jednak winy i podali świadków na alibi.

Równocześnie z tymi oskarżonymi o kradzież zasiadły na ławie oskarżonych Julja Makuch i Aniela Ogrodniak, kochanki oskarżonych Partyków i Sroczyńskiego, oskarżone o nabywanie skradzionych przez ich kochanków rzeczy, albowiem w ich mieszkaniu znaleziono flaszki ze zdartemi etykietami, podobne do skradzionych flaszek z wódkami Gewürzowi z Borku Fałęckiego.

Oskarżonego Partykę nie mogła policja przyłapać i dlatego otoczyła dom, w którym miał Partyka przebywać chwilowo, a mimo, że Partykę przyłapano, sąsiedzi przyszli mu w pomoc w czasie nakładania mu kajdanek — sam Partyka gryzł policjantów po rękach, zaś inni wydarli go policji i pobili policjantów. Z tego powodu łącznie oskarżono Wojciecha Makucha, Stanisława Rzyczniaka, Józefa Perskiego, Wojciecha Maziora i Stanisława Orła o gwałt publiczny dokonany na organach policyjnych.

Na wniosek obrońcy dra Schwitzera odroczono rozprawę co do oskarżonych o kradzież, celem wezwania świadków co do ich alibi, równocześnie na wniosek obrońcy dra Józefa Rosenzweiga wyłączono sprawę oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego i z braku dowodu winy uwolniono wszystkich od winy i kary. Oskarżał prokurator dr. Stawarski.

ZAKOŃCZENIE PROCESU O DEFRAUDACJĘ 30.000 ZŁ. W BAONIE BALONOWYM

W trzeciw dniu rozprawy w krakowskim sądzie wojskowym po otwarciu postępowania dowodowego przesłuchanym został świadek por. Podlacki, który brał udział w kontroli intendenckiej w maju 1924 r. w 4 baonie balonowym w Bronowicach, przy której to kontroli nie skonstatowano żadnych nadużyć po stronie por. Iwicza, lecz jedynie pewne usterki spowodowane nienależytą kontrolą ze strony oskarżonych.

Następnie przesłuchanym został pułk. Tadeusz Dębski, ówczesny szef intendantury, który stwierdził, iż por. Iwicz popełnił swoje nadużycia w sposób wyrafinowany i bardzo trudny do skontrolowania tak, iż późniejsza Komisja złożona z wybitnych fachowców natrafiła dopiero na ślad sprzeniewierzenia.

Z zeznań kpt. Boziewicza, który należał do składu komisji intendenckiej wynika, iż postawił on jeszcze 26 maja 1924 r. wniosek na usunięcie por. Iwicza, przyczem na zapytanie obrońcy majora Sielewicza adw. dra Schoenwettera — jak wniosek ten Intendantura załatwiła odpowiada „nie wiem co się z tym wnioskiem stało i gdzie się załatwienie jego znajduje".

Świadek urzędnik VIII st. Wojnarowski, który dnia 10 października 1924 r. przeprowadzał kontrolę generalną wykrył dopiero wszystkie nadużycia, przyczem zeznał, iż por. Iwicz był tak sprytnym złodziejem w popełnieniu malwersacyj, że najlepszy fachowy tylko z trudnością mógłby go był złapać. Świadek ten przedstawia obszernie w jaki to sposób por. Iwicz fałszował księgi i zestawienia rachunkowe, w szczególności że po zamknięciach kasowych i podpisywaniu protokołów przez kontrolę wyskrobywał sumy, wstawiając inne kwoty tak, że dopiero bardzo szczegółowa kontrola badająca całokształt gospodarki ujawniła popełnione sprzeniewierzenie kwoty 30.000 złotych.

W końcu złożyli obszerne orzeczenie wezwani do rozprawy fachowi rzeczoznawcy. Po odczytaniu aktów oraz opinji dotyczącej oskarżonych zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe.

Prokurator major Nuckowski w dłuższym wywodzie popierał akt oskarżenia, domagając się ukarania obu oskarżonych za brak kontroli nad por. Iwiczem, przypisując temu brakowi kontroli możność popełnienia sprzeniewierzenia ze strony por. Iwicza. Obrońcy oskarżonych adw. dr. Zdzisław Kwieciński i adw. dr. Schoenwetter wykazywali na podstawie zeznań przesłuchanych przy rozprawie świadków, oraz opinji rzeczoznawców, że oskarżeni nie ponoszą w danej sprawie żadnej winy zwłaszcza, że mieli do czynienia z tak wyrafinowaną jednostką jaką był por. Iwicz.

Po naradzie ogłosił przewodniczący pułk. dr. Kappel wyrok uwalniający obu oskarżonych, a to kpt. Cepurskiego i majora Sielewicza od winy i kary.

W toku sprawy ujawniło się, iż żona por. Iwicza przed niedawnym czasem również opuściła Kraków i wyjechała za granicę, przyczem wysprzedała wszystkie ruchomości, jakkolwiek podobno miały być zajęte na częściowe pokrycie szkody przez por. Iwicza skarbowi państwa wyrządzonej.

KRONIKA

Kraków, 16 października.

Zbiórka na rzecz bezrobotnych urzędników

Na prośbę zrzeszenia zredukowanych urzędników i pracowników w Warszawie, ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło wymienionemu zrzeszeniu na urządzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej zbiórki pieniężnej z wyjątkiem województw pomorskiego, poznańskiego i śląskiego. Trzydniowa zbiórka ma ona celu przyjście z pomocą bezrobotnym pracownikom i urzędnikom.

—ooo—

Odczyt wicepremjera Bartla w Krakowie

Dnia 19 bm. wygłosi wicepremjer prof. Bartel w sali Starego Teatru publiczny odczyt na temat: „Polska w chwili obecnej". Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety po 2 złote do nabycia u J. Lipskiego, przy ul. Sławkowskiej, a w dniu odczytu przy kasie Starego Teatru od godziny 6 wieczorem. — Czysty dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

—ooo—

Odczyty kapitana Orlińskiego nie odbyły się

Zapowiedziane na piątek dwa odczyty kapitana Orlińskiego o jego locie do Tokio nie odbyły się. Kapitan Orliński zawiadomił telegraficznie Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa, że z powodu choroby nie może do Krakowa przybyć.

—ooo—

WICHURA. Przez cały dzień wczorajszy panowała w Krakowie niezwykła wichura, która łamała konary na plantach i w ogrodach. W wielu domach wskutek wichury wyleciały szyby, zaścielając odłamkami szkła chodniki na ulicach. Z niektórych domów spadał tynk, co narażało przechodniów na okaleczenie. Na ulicach widać było mężczyzn, goniących za porwanemi przez wiatr kapeluszami. Dzień był bardzo ciepły i przypominał dni letnie.

WYPŁATA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH rozpoczęła się dziś w urzędzie przy ul. Krowoderskiej 5. Wypłata odbywać się będzie przez kilka dni.

NIEUDOLNOŚĆ CZY ZŁOŚLIWOŚĆ POCZTY? Dnia 6 bm. została z Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie wysłana paczka z afiszami na „Dzień młodzieży robotniczej" do krakowskiego oddziału TUR. Paczka ta została doręczona dopiero dnia 13 bm., afisze zatem okazały się bezużyteczne, gdyż „Dzień młodzieży" był dnia 10 bm. A więc całego tygodnia potrzebowała mała paczka, aby dotrzeć z Warszawy do Krakowa. Istnieją dwie możliwości: albo mamy tu do czynienia z niesłychaną nieudolnością i niedbalstwem poczty, albo też z złośliwością i celowem przetrzymaniem afiszów PPS, niemiłych dla jakiegoś sympatyka chjeny w urzędach pocztowych. Tak czy owak, niebywały ten skandal musi być wyjaśniony. Domagamy się od Generalnej Dyrekcji Poczt zbadania powyższej sprawy i surowego ukarania winnych!

CZARNA KAWA, urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w sali restauracyjnej „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, w niedzielę dnia 17 bm. W programie, który rozpocznie się punktualnie o godzinie 4 popołudniu, weźmie udział poza mistrzowską orkiestrą 20 pp., szereg wybitnych solistów.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 18 października o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Śp. ks. prof. dr. Wł. Chotkowski: „Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich" (1780—1848). Cz. II. „Zakony zdziesiątkowane" — ref. dr. Fryd. Papee; 2) Dr. Marjan Heitzman: „Mikołaj Hill. Studjum z historji odrodzenia atomizmu w Anglji na przełomie XVI i XVII wieku". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WIECZORY W KLUBIE SPOŁECZNYM. Zgodnie z zapowiedziami rozwija Klub społeczny w bieżącym sezonie ożywioną działalność odczytową równie bogatą jak wszechstronną. Inauguracyjny odczyt prezesa klubu prof. Krzyżanowskiego o misji prof. Kemmerera wypełnił po brzegi salę Klubu i wywołał żywy oddźwięk w prasie. W tydzień później wygłosił interesujący odczyt o ostatniej sesji rady i zgromadzenia Ligi narodów redaktor Beaupre. W pierwszym z serji wieczorów literackich złożono hołd pamięci Jana Kasprowicza. W zagajeniu wieczoru prof. Sinko rzucił wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń o całokształcie twórczości poety i o poszczególnych jego dziełach. Wysoce znamienny wiersz Kasprowicza „Rzadko na moich wargach... — wyraz Ojczyzna", który powinny wziąć do siebie pewne koła społeczeństwa, te właśnie, które Kasprowicza anektują jako „swojego" poetę, deklamowała artystka teatru im. Słowackiego p. Hałacińska-Gawlikowska, która następnie w znakomitem ujęciu „Salome" wykazała, jak wysoką i rozległą jest skala środków jej wyrazistej dramatycznej ekspresji. Recytatorki w tym stylu o takiej głębi artystycznego odczucia i równie pełnych warunkach głosowych dawno w Krakowie nie słyszano. Wiersz „Byłeś mi niegdyś bożyszczem o tłumie" i urywek z hymnu św. Franciszka deklamował z siłą i uczuciem p. Surzyński. — Onegdaj odbył się odczyt prof. Romana Dyboskiego. Prelegent ze znaną swadą opowiadał o kongresie YMCA w Helsingforsie, na którym wraz z wiceprezydentem Ostrowskim reprezentował polską Ymkę, która jak p. Dyboski oświadcza ostatnio, już w 75% uniezależniła się od organizacji amerykańskiej i to także pod względem finansowym. — W niedzielę 17 bm. odbędzie się odczyt posła Marjana Kościałkowskiego, prezesa sejmowego klubu Partji Pracy, o bieżącej sytuacji politycznej, który to odczyt został poprzednio odwołany z powodu wrześniowego przesilenia rządowego. Wstęp na odczyt zastrzeżony wyłącznie dla członków Klubu, oraz dla członków Związku Legjonistów, wspólnie z którym odczyt ten jest urządzony. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

NIE TRZEBA WYSKAKIWAĆ Z TRAMWAJU. Sarekinek Adam, zamieszkały przy ul. Florjańskiej l. 26, wyskoczył dnia 14 bm. w ul. Starowiślnej z tramwaju Nr. 6 tak nieszczęśliwie, że upadł na ziemię. Bezprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św Łazarza.

Wichura zwaliła mur, który zwalił się na sąsiedni dom

Wichura wczorajsza, szalejąca w Krakowie spowodowała między innemi zawalenie się wysokiego muru granicznego w realności przy ul. Czarnowiejskiej l. 19, własność p. J. Rappaporta. Walący się mur zasypał gruzami dach sąsiedniego parterowego domu. Wskutek tego dach się załamał, a belkowanie jego zostało zdruzgotane. Wezwana straż pożarna musiała rozebrać resztę muru, grożącego zawaleniem. Również zabezpieczono dom parterowy przed zawaleniem się. Dach jest zniszczony na przestrzeni 12 m. kw.

—ooo—

Aresztowanie kasjerów kolejowych z Kalisza na dworcu krakowskim za defraudację

Dnia 15 bm. przytrzymał posterunkowy na dworcu kolejowym Górnickiego Stanisława lat 38, i Zajcewa Włodzimierza, lat 31, obaj zamieszk. w Kaliszu, którzy będąc w stanie nietrzeźwym swojem zachowaniem zwrócili na siebie jego uwagę.

Po doprowadzeniu ich na komisarjat znaleziono u Górnickiego 1702 zł. zaś u Zajcewa 192 zł. i 56 gr. Badani skąd posiadają taką sumę pieniędzy nie mogli dać na to wyczerpujących wyjaśnień. Po telefonicznem skomunikowaniu się z komis. P. P. w Kaliszu stwierdzono, że obaj wymienieni **jako kasjerzy kolejowi skradli kasie kolej. w Kaliszu 4000 zł.** i zbiegli w niewiadomym kierunku, wobec czego ich aresztowano i odstawiono pod eskortą do Kalisza.

Przy Zajcewie znaleziono nadto legitymację kolejową z podrobionemi datami i sfałszowany bilet bezpłatny, oraz wyrok sądowy mocą którego skazany jest na 2 mies. więzienie za nadużycia służbowe.

—ooo—

KIERMASZ KOLARSKI Z TAŃCAMI urządza oddział kolarski RKS „Legja" w niedzielę 17 października o godz. 4 popołudniu w sali Związku górników Al. Krasińskiego 16. Wstęp 1 zł. od osoby.

KONKURS ORKIESTR WOJSKOWYCH. — W pierwszych dniach listopada br. odbywać się będzie w Krakowie konkurs orkiestr wojskowych z całego okręgu korpusu V. W konkursie weźmie udział 9 orkiestr w sile 500 ludzi. Rozgrywki między poszczególnemi muzykami w formie koncertów dla publiczności, będą urządzone w olbrzymiej sali — „Domu Żołnierza", mogącej pomieścić 1700 osób. Po 4 dniach rozgrywek konkurs zakończy się wspaniałym monstre-koncertem, w którym produkować się będzie 500 muzyków, połączonych 9 orkiestr. Stroną artystyczną kierować będzie p. Schrayer, kapelmistrz orkiestry krakowskiego 20 pp., która jedyna w całej Polsce nosi tytuł mistrzowskiej. — Protektorat nad konkursem objął komendant korpusu krakowskiego, gen. Wróblewski.

KURSA STENOGRAFJI polskiej i niemieckiej, jakoteż kursa języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, odbywają się w Związku zawodowym pracowników umysłowych, Sławkowska 6, I p. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku.

STOWARZYSZENIE OCHRON DLA DZIECI ŻYDOWSKICH. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia ochron dla dzieci żydowskich, na którem prezes wydziału dr. Rafał Landau złożył sprawozdanie z działalności. Stowarzyszenie założone podczas wojny w r. 1917 utrzymuje przy ul. Mostowej 2 około 120 biednych dzieci w wieku od 3—6 roku życia, które w zakładzie bezpłatnie otrzymują pod kierownictwem fachowych sił wychowanie, nadto żywność, opiekę lekarską, kąpiele itd. Wydział zakupił od Magistratu m. Krakowa grunt i ma zamiar przystąpić do budowy zakładu, w którymby Ochronka wraz z żłóbkiem umieszczone zostały. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości dokonano wyboru wydziału.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ CIĘŻAROWY. Wczoraj na ul. Wielickiej został przejechany przez wóz ciężarowy 22-letni Wiktor Mazanek, elektrotechnik. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

OSZUST O WIELU NAZWISKACH. Organa policji aresztowały Mojszego Bronsteina false Majera Szperlinga false Markusa Horowitza false Israela Goldisa, pochodzącego rzekomo z Rumunji, który dopuścił się na terenie Krakowa szeregu oszustw przez podstępne wyłudzenie towarów i garderoby na ulicy od różnych osób, które zaczepiał, a dowiedziawszy się od tychże, do kogo niosą towar, przedstawiał się za funkcjonarjusza z tej firmy, wyłudzał towar, mówiąc, że go odniesie. Osobnik ten występował pod różnemi fałszywemi nazwiskami, przebierał się, przyczem używał czarnych okularów. Dochodzenia wykazały, że osobnik ten nieustalonego dotąd nazwiska, a posiadający podrobione dokumenta osobiste na nazwisko Mojsze Bronstein, był przytrzymany przez tut. EUŚ. jako włamywać w roku 1922 pod nazwiskiem Goldis Israel false Horowitz, zaś w Warszawie był karany za oszustwo pół rocznem więzieniem — jako Sperling Majer. Mojsze Bronsteina odstawiono do aresztów sądu krakowskiego.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 14 bm. zauważyła p. Stanisława Kralowa porzucone na polach obok domu przy ul. Aleja Mickiewicza niemowlę, płci żeńskiej. Niemowlę oddano do żłóbka miejskiego, a za matką wszczęto poszukiwania.

KRADZIEŻ CZY ZGUBA W RESTAURACJI KOLEJOWEJ. Emil Koliszer, zamieszkały w Jarosławiu, zgłosił, że dnia 13 bm. pozostawił w restauracji kolejowej tutejszego dworca osobowego, lub też skradziono mu z kieszeni portfel skórzany czarny z legitymacjami oraz gotówkę 512 złotych i 245 szylingów austrjackich. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w restauracji kolejowej gromadzą się zwłaszcza nocną porą pijane szumowiny. Mimo zakazu podaje się tam alkohol.

OKRADZIONY KAPITAN. Franciszek Babirecki kapitan WP. zgłosił, że dnia 13 bm. zgubił lub też skradziono mu z górnej kieszeni bluzy 250 złotych, które miał w kopercie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie, jakie zdobyła świetna komedja Jamesa Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa", skłania dyrekcję do pozostawienie jej na afiszu dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór, oraz w przyszłym tygodniu we wtorek i we środę. Popołudniu przedstawienie niedzielne przeznacza się na uczczenie 25 rocznicy śmierci Michała Bałuckiego; dane będą „Grube ryby" z pp. Komornickim i Żurowskim o godz. 3'30 po cenach zniżonych do połowy. Również poniedziałkowe przedstawienie wieczorne dane będzie po cenach popularnych; ukaże się na niem dyr. Nowakowski w roli tytułowej w „Księciu niezłomnym". Cały zespół pracuje równocześnie nad przygotowaniem dwóch nowości najbliższych repertuaru: pod kierunkiem p. Jednowskiego odbywają się próby z „Proboszcza wśród bogaczy", pod kierunkiem p. Sosnowskiego przygotowuje się baśń dramatyczna Gerharta Hauptmanna „Hanusia" w nowej inscenizacji z pp.: Drabikówną i Kostecką dublującemi rolę tytułową.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI. „Taniec szczęścia", melodyjna operetka Stolza w obsadzie premjerowej grana będzie dziś w sobotę i w dni następne. W niedzielę o godz. 3'30 popołudniu, operetka Benatzkyego „Japonka". W przygotowaniu fantastyczna baśń ze śpiewami i tańcami w inscenizacji A. Piekarskiego.

VASA PRIHODA, znakomity skrzypek, wystąpi poraz drugi i ostatni w niedzielę, 17 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

ZMIANA DŁUGOŚCI FAL RADIOSTACJI WARSZAWSKIEJ. Zgodnie z decyzją międzynarodowego biura radiowego w Genewie radiostacja warszawska pracować będzie na fali 400 metrów. Obecnie wydział techniczny przestraja całą aparaturę dla nowej długości fal. Równocześnie znaczna ilość stacyj w Europie, przechodząc na nowe długości, wyznaczone przez biuro radiowe, czyni codzienne próby, wieczorem jednak wraca na dawną długość. Skutkiem tego powstają niedokładności w dostrojeniu, a ponieważ większość stacyj europejskich pracuje na zbliżonych długościach, powstaje t. zw. interferencja (współdźwięk) fal. W wyniku radioamator podczas odbioru audycyj otrzymuje w słuchawkach wysoki nieprzyjemny ton, który przeszkadza produkcjom muzycznym i odczytom. Przeszkoda ta zostanie usunięta z chwilą, gdy radiostacja warszawska przejdzie na nową (400 m.) falę, t. j. dziś, w dniu 15 bm.

KURS PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Wydział samorządowy we Lwowie około połowy stycznia 1927. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w Wydziale samorządowym i w każdym wydziale powiatowym Małopolski.

ZNOWU MORD POLITYCZNY W WARSZAWIE. Nocy wczorajszej, około godziny 12 przed domem przy ul. Młynarskiej Nr. 18, trzech mężczyzn i dwie kobiety napadło na robotnika fabryki lamp 37-letniego Antoniego Kryńskiego. Napastnicy oddali do niego 20 strzałów z rewolwerów. — Kryński, przeszyty kilkunastoma kulami, padł trupem na miejscu. Morderstwo ma podobno tło porachunków partyjnych. Sprawcy mordu zbiegli. Zabity osierocił żonę i dwoje dzieci.

SPRZENIEWIERZENIA NA KOLEJACH ŚLĄSKICH. W ostatnim czasie sprzeniewierzenia na kolejach śląskich wciąż się mnożą. Dnia 6 października aresztowany został jeden z kasjerów ekspedycji towarowej w Katowicach, Paweł Pluszczyk, z powodu niezgodności rachunków kasowych na sumę około 10 tysięcy złotych. Dnia 7 października aresztowano w Nowym Bytomiu nadzorcę torów kolejowych za sprzeniewierzenia, uprawiane przy sprzedaży złomu żelaza.

Z zagranicy

EX-CESARZ WYSPRZEDAJE SIĘ. — Berliński „Welt am Abend" depeszuje z Amsterdamu, że tamtejsi handlarze starożytni nabyli cały szereg drobnych antyków, obrazów i porcelany od rodziny Hohenzollernów. Handlarze ci są w posiadaniu dalszych ofert od byłej dynastji Hohenzollernów. W ofertach tych wyliczone są niezwykłej wartości gobeliny francuskie i obrazy Fragonarda, Watteau, oraz Chardina. „Welt am Abend" donosi, że te skarby sztuki wywieźli Hohenzollerni swego czasu nocną porą w wozie meblowym ze swoich berlińskich rezydencyj.

B. RUMUŃSKI NASTĘPCA TRONU WRACA. Dzienniki bukareszteńskie łączą odroczenie zwołania parlamentu rumuńskiego z kwestją powrotu b. następcy tronu Karola do Rumunji. W mowie tronowej, jak słychać, będzie wspominane przywrócenie Karolowi praw następcy tronu. Wielkie znaczenie przypisują konferencji, która się odbyła między prezydentem ministrów Averescu a byłym premjerem Bratianu.

EX-DYKTATOR GRECKI OSKARŻONY O OSZUSTWO. Przeciw gen. Pangalosowi i jego ministrowi komunikacji Czawaralisowi wniesiono oskarżenie o to, że w pewnej fabryce włoskiej, która fabrykuje wyłącznie krzesła, zamówili 100.000 karabinów i udzielili fabryce zaliczki w wysokości 162.000 ft. szt.

ABD EL KRIM NA WYGNANIU. Jak donosi „Matin" Abd el Krim przybył na wyspę Reunion.

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI. Pociąg zdążający do Pskowa wykoleił się, przyczem 6 osób zostało zabitych, zaś 15 rannych.

GWAŁTOWNY POŻAR zniszczył w Beyruth (Syrja) wielki magazyn marynarki. Straty są bardzo duże. Katastrofa nie pociągnęła ofiar w ludziach.

KATASTROFA W KOPALNI. W jednej z kopalni węgla w Staffordshire (Anglja) na skutek zepsucia się mechanizmu spadła z dość znacznej wysokości winda, wioząca do szybu grupę górników. Na skutek katastrofy 9 górników odniosło ciężkie rany.

URATOWANIE 43 GÓRNIKÓW ZAGRZEBANYCH W KOPALNI. Niedawno dotarła była i do Europy wiadomość o katastrofie górniczej w Ironwood w Stanach Zjednoczonych podczas której zostało zagrzebanych 43 górników.

Obecnie pisma amerykańskie przynoszą szczegóły uwolnienia ich po pięciodniowych wysiłkach ratowniczych. Nowojorski „Nowy Świat" przytacza następujące szczegóły:

„Czterdziestu trzech górników zagrzebanych przed pięciu dniami żywcem w kopalni żelaza, — 780 stóp pod ziemią, zostało odkopanych i wydobytych w stanie ostatecznego wyczerpania. Wiadomość o odkopaniu nieszczęśliwych ofiar katastrofy rozbiegła się lotem błyskawicy po mieście Ironwood i najbliższej okolicy. Tysiące osób zbiegło się na terytorjum kopalni, wznosząc okrzyki radości przy odgłosie syren kopalnianych i bicia w dzwony.

Gdy oddziały ratunkowe dotarły do zagrzebanych, znaleziono ich gotujących korę z brzeziny w nadziei, że im da nieco pożywienia. Ofiary katastrofy były tak osłabione i wyczerpane, że przed wydobyciem ich z dotychczasowego grobu, musiano ich nakarmić mlekiem, bulionem i dostarczyć papierosów i tytoniu do żucia i dopiero po dwóch godzinach wyczerpani powrócili do sił i mogli się przedostać o własnych siłach do specjalnego kosza-windy, w którym zostali wydobyci na powierzchnię. Rodziny ofiar czekające przez cały czas nad otworem kopalni z oznakami najwyższej radości odprowadziły ocalonych do domów. W całem miasteczku dzień wczorajszy został ogłoszony świętem. Ludzie wstrzymali się od pracy, by dać wyraz radości z powodu ocalenia ofiar katastrofy".

TELEGRAMY

URLOP P. BARTLA

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzod.“). Wicepremjer prof. Bartel w dniach najbliższych wyjeżdża na kilkudniowy urlop. P. Bartel między innymi będzie w Krakowie i Lwowie, gdzie wygłosi odczyty.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzod.“). Krążą pogłoski, że stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych ma objąć dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego w tem ministerstwie p. Kirst.

DYMISJA WICEMINISTRA SKARBU

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.“). W dniu dzisiejszym pojawiły się pogłoski, że Rada ministrów nie załatwiła dymisji wiceministra skarbu p. Dangla. Według informacyj zasięgniętych przez Waszego korespondenta, rada ministrów nie mogła nie zatwierdzić tej dymisji z tego względu, że wniosek ten nie był jeszcze na porządku dziennym Rady ministrów. Wniosek ten rozważany będzie na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów. Nie ulega kwestji, że zostanie załatwiony pozytywnie, to znaczy p. **Dangel otrzyma dymisję.**

P. MŁODZIANOWSKI WOJEWODA POMORSKIM

Warszawa, 15 października (PAT). Wczorajszy „Monitor Polski“ ogłosił nominację byłego ministra spraw wewnętrznych p. K. Młodzianowskiego na stanowisko wojewody pomorskiego.

NOWY POSEŁ POLSKI W WIEDNIU

Wiedeń, 15 października (PAT). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem wręczył poseł Rzeczypospolitej polskiej dr. Karol Bader w towarzystwie członków poselstwa prezydentowi republiki austrjackiej Hainischowi pisma uwierzytelniające, przyczem poseł Bader wygłosił przemówienie w języku polskim.

ŚLEDZTWO O NAPAD NA P. ZDZIECHOWSKIEGO

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzod.“). Śledztwo pierwiastkowe w sprawie najścia na posła Zdziechowskiego dobiega końca. Dowództwo żandarmerji wobec twierdzenia p. Zdziechowskiego, że w napadzie brali udział oficerowie żandarmerji, postanowiło mu przedłożyć fotografje wszystkich oficerów żandarmerji, aby p. Zdziechowski miał możność rozpoznania uczestników najścia. — Fotografje miały być p. Zdziechowskiemu przedłożone w dniu dzisiejszym. Przebieg i wynik tego oglądania fotografij ma być stwierdzony protokolarnie. Sprawa zostanie później przekazana prokuratorowi przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie.

SZCZEGÓŁY ARESZTOWANIA P. RZYMOWSKIEGO

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprzod.“). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w sprawie aresztowania Rzymowskiego w Rzymie nadchodzą nowe szczegóły. Okazuje się, że Wincenty Rzymowski przesiedział **cztery tygodnie w więzieniu czrezwyczajki faszystowskiej** i zwolniony został dopiero we wtorek 12 bm. Przyjaciele Rzymowskiego kilkakrotnie interwenjowali u posła polskiego w Rzymie Kozickiego, aby Kozicki wszczął kroki celem zwolnienia Rzymowskiego. Kozicki jednakże, hołdując również poglądom faszystowskim, nie poczynił w sprawie Rzymowskiego **żadnych przedłożeń rządowi włoskiemu.** Być może, że Rzymowski przesiedziałby więcej jeszcze czasu, gdyby nie powrót ministra Zaleskiego do Warszawy. Minister Zaleski po powrocie do Warszawy, dowiedziawszy się o fakcie uwięzienia Rzymowskiego, natychmiast interwenjował u posła włoskiego w Warszawie, ten zaś poczynił kroki w Rzymie. Dzięki temu Rzymowski został uwolniony. Zachowanie Kozickiego w tej sprawie było poprostu prowokujące.

INSPEKCJA ZAPOMOCĄ SAMOLOTU

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.“). Ministrowi spraw wewnętrznych p. Składowskiemu na jego życzenie wojskowość przydzieliła do specjalnej dyspozycji samolot. Minister Składkowski na samolocie objeżdżać będzie urzędy wojewódzkie celem osobistego skontrolowania wykonania prac. Wszystkie zaległości w urzędach mają być załatwione do dnia 5 listopada, na prowincji zaś do dnia 15 listopada.

KAPITAŁY AMERYKAŃSKIE W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM

Wiedeń, 15 października (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że amerykańska grupa Harrimana zamierza zaangażować swe kapitały w polskim przemyśle cynkowym, w bankach i w przemyśle ceramicznym.

USTĄPIENIE ASQUITHA

Londyn, 15 października (PAT). Ustąpienie lorda Oxforda z kierownictwa partji liberałów nastąpiło w formie listu wystosowanego do prezesa narodowo-liberalnego związku Spencera, w którym lord Oxford między innemi podkreślił, że wybuch zorganizowanego strajku górników było największem zdarzeniem w jego życiu. Jeżeli strajk górników zakończyłby się sukcesem, w takim razie skończyć się będzie musiał równocześnie rząd parlamentarny. „Daily Graphic“ pisze, że Lloyd George zwyciężył wprawdzie, lecz zwycięstwo jego jest pyrrhusowe. Pismo dodaje, że rozłam partji liberalnej pójdzie jeszcze dalej i że wielu członków tejże partji przejdzie do obozu konserwatystów.

RADA LIGI NARODÓW W BERLINIE

Paryż, 15 października (PAT). „Petit Parisien“ przewiduje, że Rada Ligi narodów zbierze się w marcu przyszłego roku w Berlinie.

WALKI RELIGIJNE W MEKSYKU

Londyn, 15 października (PAT). „Morning Post“ donosi z Meksyku iż aresztowano tam arcybiskupa Puebli oraz 10 księży.

O ratyfikację konwencji o 8-godzinnym czasie pracy

Genewa, 15 października (PAT). Została tu otwarta 23 sesja Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Delegat hiszpański generał de Alte oświadczył, — że Hiszpanja będzie nadal współpracować z międzynarodowym biurem pracy. Rada administracyjna ponownie wybrała Fontaina na przewodniczącego Carliego (Belgja) na wiceprzewodniczącego z ramienia przemysłowców i Oudegesta na wiceprzewodniczącego z ramienia robotników. Dyskusja toczyła się na temat włoskiej ustawy, wydanej w drodze dekretu z dnia 30 czerwca br., a wprowadzającej 9-godzinny dzień pracy. Delegat włoski, odpowiadając na oświadczenie delegata francuskiego Jouhauxa i Poultana, zaznaczył, że Włochy zawsze są gotowe do ratyfikowania waszyngtońskiej konwencji o 8-godzinnym dniu pracy, jeżeli norma ta powszechnie wejdzie w życie. Następnie przemawiał delegat polski Sokal, który podkreślił konieczność ujednostajnienia długości dnia pracy. W tym celu p. Sokal zaproponował zwołanie komisji, któraby ustaliła stan rzeczy i wprowadziła ratyfikację konwencji waszyngtońskiej. P. Sokal wyraził przekonanie, że wiele państw przyjmie konwencję waszyngtońską. Delegat robotników francuskich Jouhaux popierał propozycję polską.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 5'80—5 zł, ser 1 kg 1'10—1'20 zł, jaja kopa 11'20—11'50 zł, jaja sztuka 19—20 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 7—10 zł, gęsi bite sztuka 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki sztuka 8—10 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 40—60 zł, gruszki deser. 1 kg 0'70—1'20 zł, śliwki węgierki 1 kg 0'80—1'20 zł, orzechy kopa 50—70 gr, karp 1 kg 4—4'50 zł, karp na części 1 kg 4'50—5 zł, szczupak 1 kg 4—5 zł, świnki 1 kg 4 zł, brzanki 1 kg 4 zł, wiślane drobne 2 zł, ziemniaki 100 kg 8—8'50 zł, ziemniaki 1 kg 11—13 gr, buraki 1 kg 10—12 gr, cebula kraj. 1 kg 45—50 gr, czosnek 1 kg 1'20—1'40 zł, kapusta biała kopa 5'50—7 zł, kapusta włoska kopa 6—8 zł, pietruszka 1 kg 50—55 zł, kalafiory sztuka 0'50—1'20 zł, pomidory 1 kg 70—90 gr, szpinak 1 kg 25—30 gr, selery 1 kg 22—25 gr, groszek szpar. żółty 1 kg 2—2'20 zł, groszek ziel. 1 kg 1'80—2 zł, groszek cukrowy łuskany 1 kg 2'50—2'70 zł. — Dowóz artykułów średni, ceny utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 15 października (PAT) Dolary 9—9'02—8'98.

DRUGI KARTEL ŻELAZNY

Wiedeń, 15 października. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi, że pisma wiedeńskie mówią o śródziemnomorskim kartelu żelaznym, takim jaki zawarły Francja, Belgja, Niemcy i Luksemburg. Hiszpańskie kopalnie żelaza i kopalnie w Anatolji miałyby być wciągnięte do włoskiej sfery interesów, skutkiem czego Włochy nie będą musiały kupować po wysokich cenach surowca potrzebnego dla ich przemysłu od kartelu zachodnio-europejskiego.

Związki i zgromadzenia

ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWOD., WYDZIAŁ RADY ZW. ZAWOD. I WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ zbiorą się na wspólną konferencję 19 bm. we wtorek o godz. 6 wiecz. Sprawa obchodu 6-go listopada, obecność kontrolowana.

POSIEDZENIE KOMISJI GOSPODARCZO-FINANSOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 7 wieczorem. Proszeni są o przybycie tow. Marszałek, Suchanek, Nowakowski, Drozdowski, Pieczarski, dr. Michałowski, Fleszar, Kruczkowski, Przybyś, Towpasz.

KOMISJA KONTROLUJĄCA RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w niedzielę 17 bm. o godz. 12 w Sekretarjacie Rady Robotniczej, na którą zaprasza się członków komisji kontrolującej: tow. Pankiewicza, Nowakowskiego i Fleszara, oraz skarbnika tow. Rendla. **Pankiewicz.**

KOŁO AMATORSKIE RADY ZAWODOWEJ urządza w niedzielę 17 bm. pierwszy „wieczór śmiechu“. Początek punktualnie o godz. 5 popoł. Wstęp: I miejsce 1 zł. 50 gr., II 1 zł., miejsce stojące 50 gr. Po przedstawieniu odbędzie się dancing. Wstęp na dancing 1 zł.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 17 bm. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie w lokalu Związku przy ul. Krakowskiej 23. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział prosi Zarząd: Zaczyński, przewodniczący, Kosobucki, sekr.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU FRYZJERÓW urzęduje w piątek od godz. 8—9 wieczór i w niedzielę od godz. 12—1 w południe. Przyjmuje zgłoszenia wolnych posad i pośredniczy w uzyskaniu pracy oraz udziela wszelkich informacyj.

KLUB SZACHISTÓW PRZY ZZK. Przy Zawodowym Związku prac. kol. w Krakowie zorganizowaną została nowa placówka kulturalno-oświatowa i towarzyska tj. klub szachistów. Wskład zarządu klubu wchodzą: prezes honorowy kol. Bator, prezes kol. Piękoś, sekretarz: kol. Woroniecki, skarbnik: kol. Cyganek, zast. skarbn.: kol. Dąbrowski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Niedziela popoł.: „Grube ryby“ (25 rocznica śmierci Bałuckiego), wiecz.: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Poniedziałek: „Książe Niezłomny“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: Taniec szczęścia.
Niedziela pop.: „Japonka“, wiecz.: „Taniec szczęścia“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Krysia Leśniczanka“.
Nowości: „Marynarz na dnie morza“. Nadło trupa liliputów.
Promień: „Dla ciebie, kobieto“ z Henny Porten.
Reduta: „Potop“, 18 aktów w 3 serjach.
Sztuka: „Mnie kupić nie można“.
Uciecha: „Nędznicy“, arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy“, arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Dik Turpin“ z Tomem Mixem.

Przegląd społeczny

—o—

ZAMIAST GODZIWYCH ZAROBKÓW — SZTANDAR ZE ŚW. SZYMONEM!

Od początku założenia organizacji klasowej w Zakładach garbarskich, dyrekcja dążyła za wszelką cenę, by ruch robotniczy zdusić. Na tem tle rozgrywały się walki, gdyż robotnicy **stanęli po stronie całej zorganizowanej klasy robotniczej,** i nie pozwolili na rozbicie swojej organizacji. Toteż dyrekcja wzięła się na inny sposób, **zredukowała w roku 1925 około 45 naszych towarzyszów, między tymi i członków zarządu,** a w kilka dni później wydaliła z pracy przewodniczącego tej organizacji, tow. Matulę, za to, że umieścił artykuł w „Naprzodzie“. — Mimo takiej nagonki, robotnicy pozostali wierni organizacji, zaś tow. Matulę postawili na kierowniczym stanowisku swego Związku. Dyrekcja pieniła się ze złości, **lecz zwycięstwo przypadło robotnikom,** którzy okazali swą siłę i solidarność, i wiele przez ten czas **tylko przez organizację skorzystali.**

Dyrekcja jednak nie dała za wygraną, i mając dwulicowe oblicze, zaczęła „sprzyjać„ robotnikom, aż doszło do tego, że **kilku wyrzutków przeszło na stronę swoich „chlebodawców“,** którzy przy pomocy dyrekcji założyli **Związek chrześcijański,** jednak nie mają odwagi powiedzieć, ile członków zdobyli, i otwarcie wystąpić!

Dnia 24 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru tej „organizacji“ ze św. Szymonem, na które już zostały wysłane zaproszenia.

Kogo znajdujemy w tym komitecie? 1) Ks. Niemczyński, 2) dyrekcja PZG, Leon Miszczyński, który **wogóle nie pracuje w garbarni, lecz ma sklep i sprzedaje buciki „Marko“,** 3) Wielki „rewolucjonista“, **obecnie majster na II p.** Jan Natanek, starszy „Szymon“, przewodniczący chadeckiej organizacji, 4) Sołek Jakób, sekretarz, 5) Chrzan Jan, furmanskarbnik.

Zapytujemy, gdzie są ci garbarze? Kto więcej do niego należy? Jak nam wiadomo, jest to „cały“ Związek!

Robotnicy muszą się sami przekonać, co może zrobić „Związek“, w skład którego wchodzi ksiądz, **dyrekcja i majster-pupil,** jako przewodniczący, który musi tak tańczyć, jak mu dyrekcja zagra, a śmiało to możemy powiedzieć, gdyż znamy jego „odwagę“ **i zdradę organizacji robotniczej.**

Wzywamy wszystkich robotników do rozsądnego zastanowienia się, i do przybycia na zgromadzenie, które zwołujemy **na dzień 18 bm. w poniedziałek, w sali Domu Robotniczego w Podgórzu, o godzinie 4'30 popołudniu.**

ZGROMADZENIE PRACOWN. FRYZJERSKICH.

Dnia 11 bm. odbyło się w Krakowie zgromadzenie pracowników fryzjerskich, które otworzył prezes Rutkowski. Następnie sekretarz odczytał protokół, który zebrani przyjęli jednogłośnie. Omawiano sprawę kursu, a w dyskusji zabierali głos przewodniczący, Kralis, Wysocki i inni. Wszystkie wnioski zostały przyjęte. Sprawę organizacji referował sekretarz Gruenberg, który omówił również znaczenie organizacji i solidarności kolegów, a tem samem zabezpieczenie praw robotniczych. Następnie odbyły się wybory uzupełniające do zarządu. Wybrani zostali: Kraus wiceprezes, Münz, jako zastępca sekretarza, A. Goldberger członek zarządu. Po odczytaniu pisma z Centrali i Rady Zw. Zaw. z wezwaniem do przystąpienia do Związku o godz. 11'30 w nocy zgromadzenie zamknięto.

JEDNOŚĆ ROBOTNICZA W CZECHOSŁOWACJI

Niemiecka i czeska centrala Związków zawodowych w Czechosłowacji, po długich rokowaniach postanowiły utworzyć **wspólną centralę.** Rozpocznie ona swą działalność 11 stycznia 1927 r. Oznacza to wielki krok naprzód w zbliżeniu się robotników obu narodów do siebie. Uchwała ta jest wielkim sukcesem Międzynarodówki amsterdamskiej. Po połączeniu się agrarjuszy czeskich i niemieckich w imię wspólnych interesów, stworzenie jednolitego frontu robotniczego było tylko kwestją czasu.

ROZMAITOŚCI

SPÓŁKA KOMUNISTYCZNO-FASZYSTOWSKA. Policja berlińska zaaresztowała b. kapitana Romera, przywódcę faszystów niemieckich, znanego z zamachu Hitlera. Kiedy aresztowano Romera, znajdował się on w kawiarni i rozmawiał z kierownikiem organizacji wywiadowczej partji komunistycznej. Komunistę tego oraz drugiego jeszcze ajenta komunistycznego również zaaresztowano i znaleziono przy nich interesujący materjał. Policja twierdzi, że spotkanie komunistów z faszystą nie było bynajmniej przypadkowe.

JAK W ROSJI TRAKTUJE SIĘ OPOZYCJONISTÓW. Przed niedawnym czasem ukazała się w prasie wiadomość, że Stiekłow, b. redaktor „Izwiestji“, uciekł przez granicę fińską do Niemiec. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. Z Moskwy donoszą bowiem, że Stiekłom, który popadł w niełaskę, siedzi już od 8 miesięcy w więzieniu za bunt przeciw władzy sowieckiej. Jego córka została również uwięziona.

WZROST BEZROBOCIA W MOSKWIE. Dnia 1 września br. było w Moskwie 141.417 zarejestrowanych bezrobotnych (w roku minionym 116.326). Z tego przypadało 54.294 na robotników niewykwalifikowanych, 6250 na metalowców, 6232 na włókniarzy, 3113 drukarzy, 2182 skórników, 1697 drzewnych, 1339 kolejarzy, 915 pracowników technicznych. („Izwiestja“ nr. 229 z 5 bm.).

LATAJĄCE PIENIĄDZE. Pewna wieśniaczka sprzedała na targu w Pisek w Czechach towarów za 2000 koron i — jak to czynią wieśniaczki — zawiązała pieniądze do chusteczki. Kupiła potem dwa balony dla swych dzieci i również przywiązała je do chusteczki. Po drodze rozwiązały się jej sznurowadła u butów, aby je więc zawiązać, położyła chustkę na skraju drogi. Balony natychmiast wzbiły się w powietrze i uleciały, a razem z niemi 2000 koron (500 złotych).

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

W końcu października zacznie wychodzić w Warszawie

„POBUDKA”

Tygodnik Socjalistyczny, Organ Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej.

„POBUDKA“ będzie rozwijać i pogłębiać myśl socjalistyczną, szerzyć oświatę w masach robotniczych i zajmować się będzie każdym przejawem zorganizowanej walki wyzwoleńczej klasy robotniczej. Będzie się starała mnożyć siły duchowe i materjalne każdego pracującego człowieka, walczącego z wyzyskiem, z ciemnotą, z rozpaczą i z przesądami niewoli.

„POBUDKA“ będzie przyczyniała się do tego, aby klasa pracująca w Niepodległej Polsce zajęła należne stanowisko.

Polityka, ekonomja, ruch zawodowy i kulturalny, historja, powieść, poezja będą na łamach „Pobudki“ pomagały w walce wyzwoleńczej pracującego człowieka.

Współpracownictwo w „POBUDCE“ przyobiecali liczni pisarze i publicyści. **ILUSTRACJE „POBUDKI“** będą zawierały wiele ciekawego materjału historycznego z dziejów socjalizmu i z życia współczesnego proletarjatu.

Wzywamy organizacje partyjne i poszczególnych towarzyszów do energicznego rozszerzania i popierania „Pobudki“!

Cena egzemplarza 30 groszy. Prenumerata miesięczna 1 złoty.

Prenumerata roczna 10 złotych.

REDAKCJA: Ignacy Daszyński, Kazimierz Pużak, Tadeusz Szpotański.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).